

Podatki i księgowość

ROZLICZENIA Trwa testowanie, ile może zdziałać fundacja rodzinna bez płacenia CIT. Doradcy podatkowi prześcigają się w składaniu do skarbówki wniosków o interpretację indywidualne, pytając, co jest dozwolone, a co nie

B2

Firma i prawo

RODO Czy komornik może sprzedać bazę zawierającą dane osobowe setek tysięcy konsumentów? Opinię w tej precedensowej, polskiej sprawie wyda dziś rzecznik generalny Trybunału Sprawiedliwości UE

B4

Prawnik

ORZECZNICTWO Przy decydowaniu o tym, jaki skład rozpozna wnioszek o wyłączenie neosędzię, powinni być pomijani inni neosędziowie – uznał Sąd Okręgowy w Olsztynie. Ale to nie wszystko

B5

Samorząd i administracja

SPECUSTAWA Resort administracji wskazuje, że gmina może wydłużyć okres wypłaty świadczenia przysługującego osobom, które udzielają schronienia obywatelowi Ukrainy, jeśli jest to szczególnie uzasadnione. Nie wiadomo jednak, co ma o tym decydować

B7

Kadry i płace

ZATRUDNIENIE Solidarność apeluje do resortu pracy o rozpoczęcie prac nad przepisami, które uregulują warunki zatrudnienia osób pracujących za pośrednictwem cyfrowych platform. Uważa, że działania trzeba podjąć, zanim powstanie unijna dyrektywa w tej sprawie

B9

Dwóch wspólników to nie jeden – również gdy chodzi o ZUS

ORZECZENIE Wczorajsza uchwała Sądu Najwyższego przesądza, że ten, kto ma 99 proc. udziałów w spółce z o.o., nie może być ubezpieczony jako jedyny udziałowiec. Podważa to używanie przez ZUS konstrukcji „wspólnika iluzorycznego” i „niemal jedynego wspólnika”, ale rodzi pytanie, **na jakiej podstawie w takim razie płacić składki**

Karolina Topolska
karolina.topolska@infor.pl

Osoba mająca niemal wszystkie udziały w spółce z o.o. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniu społecznym jako jedyny wspólnik z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności. Takie jest clue wczorajszej uchwały w sprawie o sygn. akt III UZP 8/23, podjętej przez Sąd Najwyższy w składzie trzech sędziów. Uchwała stoi wbrew stanowisku ZUS, który w odniesieniu do wspólnika dominującego w spółce z o.o. niejednokrotnie uznawał, że podlega on ubezpieczeniu jak jedyny wspólnik spółki. Było tak w sytuacji, gdy udział drugiego wspólnika w spółce był tak mały, że ZUS uznawał go w istocie za iluzoryczny (tak też było w sprawie rozpatrywanej przez SN).

Orzeczenie wydaje się po myśli rzeczników małych i średnich przedsiębiorców oraz praw obywatelskich. Ci bowiem w ostatnim czasie kwestionowali takie podejście organu rentowego.

W uchwale SN zastosował wykładnię językową i odrzucił koncepcję tzw. wspólnika iluzorycznego, wyrażaną we wcześniejszym orzecznictwie. Ma to ogromne znaczenie dla tych osób, które będąc wspólnikami, nie

chcieli z tego tytułu podlegać obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym. Sąd potwierdził, że ich działania – polegające na zaproszeniu do spółki drugiego wspólnika mniejszościowego – są zgodne z prawem, nawet jeżeli drugi wspólnik ma śladowy udział w spółce i brak realnego wpływu na prowadzony biznes – komentuje Katarzyna Sarek-Sadurska, radca prawny kierująca działem prawa HR w Deloitte Legal.

Ważna sprawa

Uchwała podjęta przez SN brzmi następująco: „Wspólnik dwuosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością posiadający 99 proc. udziałów nie podlega ubezpieczeniu społecznym na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 5 w związku z art. 8 ust. 6 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1230)”. To odpowiedź na zagadnienie prawne przedstawione przez Sąd Apelacyjny w Lublinie. Ma ona kluczowe znaczenie w sprawie rozpatrywanej przez lubelski SA.

Chodzi w niej o to, czy taki wspólnik, jak opisany w pytaniu powyżej, będąc zatrudniony na umowie o pracę w swojej spółce, podlega ubezpieczeniom społecznym z tytułu etatu czy z tytułu

działalności. W przypadku jednoosobowej spółki z o.o. przepisy przesądzały wyraźnie, że jedyny wspólnik ma obowiązek ubezpieczenia społecznego z działalności. Inaczej jest natomiast w przypadku spółek wieloosobowych. Ich wspólnicy co do zasady nie mają obowiązku podlegania ubezpieczeniom z tego tytułu, ale gdy np. wykonują pracę na rzecz spółki na podstawie stosunku pracy – płacą składki ZUS z etatu.

W omawianej sprawie ZUS uznał, że ubezpieczony mający 99 proc. udziałów nie powinien płacić składek z tytułu umowy o pracę zawartej ze spółką. Uznał, że nie może tu być mowy o stosunku pracy, bo ubezpieczony nie podlegał żadnemu kierownictwu (sam wyznaczał sobie zadania). ZUS zakwestionował podleganie z tego tytułu ubezpieczeniu z lata 2008–2010 (warto zaznaczyć, że zrobił to po 12 latach). Organ rentowy uznał, że wspólnik ten powinien być traktowany jako jedyny wspólnik, ponieważ pozostały 1 proc. stanowił w istocie udział iluzoryczny. A wobec tego podlega on ubezpieczeniom społecznym jako osoba prowadząca pozarolniczą działalność.

Sąd I instancji uznał, że odwołania wniesione od decyzji ZUS nie zasługują

na uwzględnienie. Natomiast sąd II instancji, uznając, że w sprawie wyłoniło się zagadnienie prawne budzące istotne wątpliwości, skierował je do SN. W uzasadnieniu podkreślił, że zarówno w orzecznictwie tego ostatniego, jak i sądów powszechnych istnieje istotna rozbieżność co do kwestii przedstawionej w pytaniu prawnym.

Orzeczenie i jego skutki

Sędzia SN Zbigniew Korzeniowski, będący sprawozdawcą we wczorajszej sprawie, w ustnym uzasadnieniu uchwały stwierdził, że w sytuacji gdy w spółce mamy dwóch wspólników i jeden jest dominujący, bo ma prawie wszystkie udziały, nie mamy do czynienia z jednoosobową spółką z o.o.

Trzeba się trzymać ściśle ustawy. Wszelkie inne wykładnie są contra legem – powiedział sędzia Korzeniowski. Jednocześnie w kontekście zatrudnienia w spółce na umowę o pracę (i podlegania z tego tytułu ubezpieczeniom) sędzia sprawozdawca wskazał, że wykracza to poza przedmiot pytania prawnego.

Jak wskazuje Katarzyna Sarek-Sadurska, poprzednie orzecznictwo oraz doktryna prawa wskazywały na brak możliwości podlegania

OPINIA

Literalne brzmienie przepisów ma priorytet



DR KATARZYNA KALATA

radca prawny prowadzący
Kancelarię Kalata

Jak wynika z uchwały Sądu Najwyższego, sądy ubezpieczeń społecznych powinny stosować zasadę, zgodnie z którą spółka nie może być traktowana jak jednoosobowa, jeżeli jest w niej drugi wspólnik – nawet jeśli jego udział pozostaje symboliczny. Przyjęcie tej zasady powinno jednak być każdorazowo poprzedzone dokładną analizą stanu faktycznego i jego indywidualną oceną. Natomiast znane mi są sprawy, gdy wspólnikami byli np. syn i jego matka. Syn miał 99 proc. udziałów, a matka 1 proc. Jednakże matka obejmowała stanowisko prezesa zarządu spółki i zarządzała nią, zatem nie potwierdzała się często przytaczana przez ZUS teza o iluzorycznym udziale w spółce.

W analizowanej sprawie pytanie prawne odnosiło się do tego, czy duża liczba udziałów może rodzić tytuł do ubezpieczenia, jak w przypadku osoby prowadzącej działalność. Ocena sytuacji, w której są widoczne podobieństwa pomiędzy statusem dominującego wspólnika a statusem wspólnika jednoosobowej spółki z o.o., jest problematyczna. W omawianej sprawie formalnie, w spornym okresie, wspólników było dwóch. SN przyjął, że priorytetowo należy traktować literalne brzmienie przepisów, nawet jeśli stosunek udziałów wynosi 99 proc. do 1 proc. Pozostaje jednak pytanie, czy w takim razie udziałowiec podlegał ubezpieczeniom na podstawie stosunku pracy, którego istnienie jest w tym przypadku dyskusyjne. Niestety do kwestii ważności umowy o pracę SN się nie odniósł.

ubezpieczeniem z tytułu nawiązania przez wspólnika dominującego stosunku pracy ze spółką. Oparcia tej tezy sądy szukały nie w przepisach, a w teorii prawa pracy i ubezpieczeń.

Można jednak wyobrazić sobie sytuację, że takie zatrudnienie wypełnia znamiona stosunku pracy, a dzisiejsza uchwała tylko utwierdza w przekonaniu,

że zatrudnienie pracownika do wykonania pracy na rzecz spółki z o.o., chociażby posiadał on 99 proc. udziałów, nie jest równoznaczne z zatrudnieniem go przez spółkę jednoosobową – zauważa. ©

ORZECZNICTWO

Uchwała SN z 21 lutego 2024 r., sygn. akt III UZP 8/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

30 tys. t węgla nadal zalega w gminach. MAP pracuje nad rozwiązaniem sytuacji

FINANSE

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Rząd rozważa rozszerzenie listy podmiotów, którym gmina może sprzedać węgiel, i urealnienie ceny w stosunku do cen rynkowych. To odpowiedź na apel gmin, które mają problem z surowcem pozostałym po preferencyjnej sprzedaży dla mieszkańców. Ruszyła ona pod koniec

2022 r. i zakończyła się 31 lipca ub.r. Był to pomysł poprzedniego rządu na zapewnienie obywatelom opału w okresie bardzo szybkiego wzrostu cen w związku z wojną w Ukrainie. W preferencyjną sprzedaż zostały zaangażowane gminy, które kupowały od państwowych spółek węgiel w cenie 1,5 tys. zł/t, a następnie sprzedawały go mieszkańcom za kwotę nie wyższą niż 2 tys. zł/t. Nie

wszyscy zakupili jednak zamówiony wcześniej surowiec i gminy zostały z problemem. Jeszcze poprzednie kierownictwo Ministerstwa Aktywności Społecznej (MAP) wydało wykładnię przepisów, wedle której węgiel jest mieniem komunalnym gmin, które mogą je wykorzystać m.in. na własne cele (pisaliśmy o tym szerzej w artykule „Samorządy liczą straty na węglu”, DGP nr 163/2023).

Samorządowcy uważają to rozwiązanie za niewystarczające. Chcą sprzedać węgiel na rynku, ale ceny są dziś niższe, co budzi obawy o ewentualne naruszenie dyscypliny finansów publicznych. MAP wskazuje, że z 60 tys. t węgla niesprzedanego mieszkańcom po wydaniu rządowej wykładni w gminach zostało niecałe 30 tys. t. W ciągu dwóch tygodni mają jednak zostać zaprezentowane nowe

rozwiązania, które obecnie są konsultowane z ministerialnymi prawnikami.

Chcielibyśmy przychylić się do rozszerzenia katalogu podmiotów, którym można sprzedać węgiel. Chcielibyśmy też, aby cena była adekwatna do tej, która obowiązuje na rynku, ponieważ wiemy, że ten węgiel zalega na placach i traci na jakości – mówił podczas ostatniego posiedzenia KWRiST Michał

Rospędek, zastępca dyrektora departamentu górnictwa i hutnictwa w MAP.

Jeśli zostanie umożliwiona sprzedaż poniżej ceny zakupu, samorządy oczekują wyrównania strat.

Najprostszą propozycją – my sprzedajemy węgiel na przetargu, a państwo pokrywają nam różnicę w cenie i nie ma problemu – powiedział Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich. ©